

*Księża, którzy w naszej parafii pracowali*

# Ksiądz Bernardyn Dziedziak<sup>(50)</sup>

*Napisał kleryk Wojciech Bukowiec w pracy magisterskiej: „Cnota pobożności w życiu Księdza Bernardyna Dziedziaka” – Tarnów 1990.*



Księża od lewej: ks. Piotr Stach, ks. Ignacy Dziedziak, ks. Jan Kądziołka, ks. Jakub Dudek, ks. Bernardyn Dziedziak, ks. Stanisław tokarz, ks. Stanisław Augustyn.

Są takie osoby, które oddały całe swoje życie na wierną służbę Bogu i bliźniemu i zasługują na pamięć, jako żywe wzory osobowe życia prawdziwie chrześcijańskiego. Zapewne takim wzorem osobowym jest Ksiądz Bernardyn Dziedziak, długoletni proboszcz Ujanowic. Trudno byłoby dziś mówić o historii Ujanowic, zwłaszcza pierwszej i drugiej połowy XX wieku, bez zatrzymania się przy postaci Księdza Bernardyna Dziedziaka, który przez 62 lata tam duszpasterzował.

Niniejsza praca, jako pierwsza monografia poświęcona Księdzu Bernardynowi Dziedziakowi, chce ocalić przed zapomnieniem głównie to, co przechowuje jeszcze ludzka pamięć o tym wyjątkowym człowieku. Na wybór tematu miała wpływ przede wszystkim osobista fascynacja autora pracy postacią Księdza Bernardyna Dziedziaka, kapłana diecezji tarnowskiej, zmarłego w opinii świętości, długoletniego kaznodziei, wspaniałego, nieustrudzonego spowiednika i wielkiego, oddanego sprawie Bożej, duszpasterza.

Można przypuszczać, że łaska powołania narodziła się w sercu Bernardyna właśnie w atmosferze domu rodzinnego. W domu tak bardzo przepełnionym duchem modlitwy mógł Bernardyn stawiać pierwsze kroki ku doskonałości. To co wyniósł z domu rodzinnego dało mu, oparty na Bogu, fundament pod całe przyszłe życie kapłańskie. To co Ksiądz Bernardyn nabył w domu rodzinnym przez należyte wychowanie, a co sam z pomocą łaski Bożej

ugruntował będąc w Seminarium Duchownym, zaowocowało w przyszłej pracy kapłańskiej. Z Bożej Opatrzności całe swoje życie miał poświęcić Bogu w parafii Ujanowice.

Od początku swej pracy duszpasterskiej pragnął dokonać odnowy moralnej powierzonego mu Ludu Bożego. Życie, zdrowie i wszystkie siły poświęcał temu jednemu celowi, aby wszystkich ludzi doprowadzić do Boga. Po rezygnacji z probostwa w Ujanowicach w r. 1981. Ks. Bernardyn zamierzał opuścić parafię ujanowicką i udać się do domu rodzinnego w Białej Wyżnej a następnie przenieść się do domu Księży Emerytów w Tarnowie.

Nadszedł piątek 21 lutego 1986. Po odprawionej Ofierze Mszy św. przebywał Ksiądz Bernardyn Dziedziak na plebanii. W czasie, gdy parafia gromadziła się w kościele na rozważaniu stacji Drogi Krzyżowej, Bóg powołał go na zawsze do siebie. Z chwilą śmierci zakończył się dla parafii Ujanowice niezapomniany okres historii, ukształtowany przez śp. Księdza Bernardyna Dziedziaka.

Ksiądz Bernardyn Dziedziak to mąż modlitwy, bez reszty oddany sprawie Bożej. Całe jego życie było ustawiczną modlitwą, było realizacją słów Pana Jezusa zapisanych przez św. Łukasza: „Ciągłe należy się modlić i nie ustawać”. Ksiądz Bernardyn Dziedziak wziął sobie głęboko do serca te słowa i uczynił je własnymi. Nie tylko wziął, ale w całym długoletnim życiu realizował je. Pasterz diecezji Ks. Biskup Jerzy Ablewicz w homilii pogrzebowej nazwał go „Mężem modlitwy”, który przy całej swej dyskrecji nie potrafił tego ukryć, że „noce spędzał na modlitwie w kościele”, a na tę pustynię modlitwy wiódł go nie kto inny, tylko Duch Święty.

Szczególnie ukochaną modlitwą w życiu Księdza Bernardyna Dziedziaka był różaniec. Być może dlatego, iż widział w swej młodości, jak jego rodzice cenili sobie tę modlitwę. Z różańcem świętym nie rozstawał się ani na chwilę. Świadczy o tym fakt, że ludzie gdziekolwiek go spotkali, czy to na przystanku, czy w autobusie, podczas wędrowki, czy jadącego do chorego, to zawsze widziano go z różańcem w ręku.

Przyjacielem, miłośnikiem Jezusa Eucharystycznego był Ksiądz Bernardyn Dziedziak. Często do swego najlepszego Przyjaciela podążał, często z Nim rozmawiał, często zwierzał Mu się z różnych kłopotów, trudności i przeżywanych radości. Kochał całym sercem Boga w Trójcy Jedynej, który, jak głęboko wierzył, przebywa w tabernakulum. W blaskach wiecznej lampki Ksiądz Bernardyn coraz bardziej upodabniał się do swego Mistrza. Któż by zliczył ten czas, jaki w ciągu swego długiego, kapłańskiego życia spędził sam na sam z Jezusem. Przed tabernakulum klęczał z wielką wiarą i miłością, klęczał jak dziecko ze złożonymi rękami. To co Pan mówił do niego w Eucharystii, tak zdumiewająco pięknie owocowało w jego życiu. Pan mówił, a on siedział zasluchany jak Samarytanka przy pełnej studni dającej wodę na życie wieczne.

O głębokim umiłowaniu Maryi przez Księdza Bernardyna Dziedziaka świadczy również ten fakt, że zawsze po nawiedzeniu Najświętszego Sakramentu, udawał się do kaplicy Matki Bożej Nieustającej pomocy i tam się modlił. Całe jego życie od młodości, a w sposób szczególny całe życie kapłańskie, było świadectwem jego całkowitego oddania się i zawierzenia Niepokalanej, ufając w moc słów świętego Bernarda: „nigdy nie słyszano, abyś opuściła tego, kto się do Ciebie ucieka, Twej pomocy wzywa, Ciebie o przyczynę prosi”.

Ze szczególną czcią odnosił się do św. Stanisława Kostki, patrona młodzieży. Zawsze urządzał z tej okazji triduum dla młodzieży, ukazując w konferencjach, które sam głosił, postać świętego, który w tak młodym wieku doszedł do pełni świętości. W tych konferencjach wskazywał na wartości pracy nad sobą i walki o pomnożenie dobra moralnego w sobie. Mówił: „Nie sztuką byłoby być świętym, gdyby wszyscy koło nas skakali; będą same trudności i przeszkody, a trzeba je zwalczać, i to jest prawdziwą zasługą”.